

SŁOWO

Wilno, Niedziela 1-go listopada 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Ryga, 30 października.

Znane są fakty niestępcanej grub- jańskiej, że się wyrażamy, walki przed- wyborczej na Łotwie. Poszczególni kandydaci i ich partje, jak też orga- ny obrucali się nawzajem wszelkie- go rodzaju zarzutami, wydobywały na światło dzienne przestępstwa krymi- nalne, dyskredytując nie tylko osoby których dotyczyły, ale i cały naród łotewski. — Narazie nie było sposo- bu i czasu na poskromienie ordynar- nych postępków i wybryków panów posłów i redaktorów. Przypuszczano, iż po ukończeniu wyborów ucichnie nieco, a roznamietnienie osłabnie i bardziej zrównoważone jednostki wpłyną na uspokojenie umysłów. Tymczasem stało się coś wręcz przeciwnego. Rezultat wyborów jest już znany, poszczególne listy, jasno skryształizowane, wprowadzają swych przedstawicieli do sejmu, a wzajemne obrzucanie siebie obelgami nie ustaje, inspirowane zarzuty rosną jak grzy- by po deszczu, a sejm przybiera co- raz bardziej charakter, mówiąc po rosyjsku, „tolkuczki”, na której rej wodzą jednostki co pyskatsze.

Niemal codziennie wypływa nowa „sensacja” polityczna na szpary ga- zet i wszystkie je przeliczyć niepo- dobna. Przyznamy jednak, iż ta os- tatnia, sensacyjna jest już na miarę filmu kinematograficznego, czy ro- manu kryminalnego. Krótko mówiąc było tak:

Dnia 21 b. m. zgłasza się do biu- ra prefektury niejaki pan Login, któ- ry wyjmując dowód osobisty przed- stawia się jako deputowany do sej- mu z ramienia pewnej listy łagalskiej i mówi: Do mieszkanka mego w Ry- dzie zgłosił się niedawno p. Kublicki, kandydat teje listy co i ja. Pozosta- wił list ażeby mi zwiękając odwie- dził go w ważnej sprawie. Poszed- łem. W mieszkaniu Kublickiego za- stałem panów Samusa i Jurowa. W obecności tych osób, p. Kublicki uczynił mi dziwną propozycję, aże- bym rzekł się swego mandatu po- sełskiego, gdyż w przeciwnym razie będę zmuszony wziąć na siebie od- powiedzialność za niektóre przestęp- stwa kryminalne popełnione przez Kublickiego, w okresie przedwybor- czym. Procz tego muszę zapłacić 950.000 rubli łotewskich, t. j. sumę wydaną przez Kublickiego na agitac- je. W razie gdybym tego nie uczyni- łem, t. j. zn. Kublickiemu, pozo- stają dwie drogi do wyboru: albo się zastrzelić, albo dostać się do więzie- nia. Ponieważ zaś pan Kublicki, za- równo jak pierwszy tak też i drugi ewentualności chce uniknąć za wszel- ką cenę, przeto usilnie domaga się odemnie ażebym zżądanie jego spełnił i odpowiednią deklaracją przypieczę- tował. Gdy zdziwiony podobną pro- pozycją zwiękalem z odpowiedzią, wszedł do lokalu sekretarz partji. Wówczas pan Kublicki wyjął rewol- wer i kazał mi pisać pod jego dyk- tando.

Nie miałem innego wyjścia—oświad- czyłem w prefekturze policji p. Login— podpisałem.

Oczywiście wyszedłszy z mieszka- nia p. Kublickiego, wystąpiłem natych- miast do centralnej komisji wyborczej pismo, w którym oświadczam, iż mandatu się nie rzekam. Jakież było moje zdziwienie, gdy po pewnym czasie pokazano mi nie jedno, bo aż dwa zrzeczenia się mojego manda- tu. Jedno rzeczywiście podpisałem pod groźbą rewolweru i uważam go za nieważne ze względu na wymu- szenie, jakim jednak sposobem zna- lazło się drugie — tego nie wiem. Widocznie podobną go p. Kublicki. Poza tem pokazano mi jeszcze papier, na którym, rzekomo moją ręką, napisa- no zobowiązanie wypłacenia panu Ku- blickiemu sumy, której mi nigdy wien- nie nie byłem, mianowicie 1,685,000 rubli łotewskich.

Złożywszy taki protokół w pre- fekturze policji, Login uroczyście oświadczył, że mandatu swego się nie rzeka, a podpisy własne unie- ważnia jako wymuszone.

Policja wdała się w tę sprawę, ale na razie nie zastąpiła w mieszkaniu Kublickiego. — Tymczasem przedsta- wiciele prasy zdążyli już ogłosić roz- mowę z Kublickim, w której ten ka- tegorycznie zaprzecza wszelkim „insy- nuacjom” p. Logina, twierdząc, że wszystko co powiedział w prefekturze policji, jest od początku do końca kłamstwem i wymysłem. Śledztwo w tej sprawie wdrożono energicznie. Wy- niki jego nie są narazie znane.

Ostatnie wiadomości w tym wzglę- dzie, jakie udało się nam otrzymać, ty- kają, że poseł Login otrzymał zaśwa- dzenie polskie, gdyż centralna komi- sja wyborcza uznała list jego, w którym zawiadamia on, że nie rzeka się mandatu — za autentyczny.

Oto są próbki... przedstawicieli „młodego państwa demokratycznego”.

O zmianę systemu.

Czytanie starych gazet nie jest zajęciem bezpłodnym, ani też śmie- sznym. Bynajmniej. Dużo się można nauczyć ze starych gazet.

Oto w swoim czasie Demokr. Narodowa określała p. Korfanteo jako ulicznika politycznego, potem w listopadzie 1919 r. i podczas kryzysu z gabinetem Ponikowskiego, kiedy to Naczelnik Państwa odmówił podpisa- nia nominacji p. Korfanteo na premjera — proklamowała go za pół- boga. Z wysokiego piedestału pół- boga dziś znów powraca p. Korfanti- na szpaltach gazet endeckich na skro- mne stanowisko politycznego ulicz- nika.

Dodać tutaj należy, że takie pa- sowanie na półboga i spychanie na ulicznika odbywa się w oczach całego absolutnie społeczeństwa, wszy- stkich czytelników gazet. Czy nie jest to czynność wysoce demoralizu- jąca masę? Czy nie należałoby, w nieco mniej jaskrawych kolorach su- gestjonować czytelnikom swoim po- glądy na wartość poszczególnych jed- nostek?

Polska jest dzisiaj na środku dro- gi pomiędzy przecenianiem znaczenia ideologii i przecenianiem znaczenia jednostek. W państwach gdzie życie polityczne tkwi w konspiracjach, mó- wi się jedynie o ideach i ideologjach w takiej Francji np. mówi się jedynie o jednostkach. We Francji p.p. Poin care, Caillaux, Herriot są to firmy o wie- le więcej znane, aniżeli republikanie lewicowi, radykałowie socjaliści, — w stosunkach rosyjskich do nazwiska każdego polityka dodaje się: es—er, mieńszewik, lewy kadet, październi- kowie i ten właśnie przymiotnik, a nie jego nazwisko stanowi istotną po- lityczną duszę każdego działacza. Polska jest na przełomie pomiędzy temi dwoma systemami. U nas jeszcze dużo znaczy przymiot- niki: „D., Wyzwolenie, Piast, ale już zaczyna wiele znaczyć Władysław Grabski, Stanisław Grabski, Skrzyń- ski, Thugutt, Sikorski. Polski debiut przełamania ram partyjnych należy do p. Władysława Grabskiego, w ślad jego dopiero wyruszył braci- szek. Uważam p. Władysława Grab- skiego za typowego, czystego i ideo- logicznego endeka. Pisatem w początkach jego panowania: prawicowy premier, lewicowy minister skarbu. Pan Grab- ski w zasadzie dotychczas pozostał takim dwoistym, ale z drugiej strony można powiedzieć, że lewicowy pod- skarbi zjadł prawicowego premiera, że prawicowość premiera została przez lewicowego ministra skarbu wystawiona na licytację.

Rządy we współczesnej Polsce to tryumwirat Sikorski—Stanisław Grabski — Stroński. Gen. Sikorski wyparł mar- szalka z wojska i już się na swoim terenie opozycji Piłsudskiego nie boi. Min. Stanisław Grabski wpływa na wszystkie szczegóły politycznej pracy naszego rządu. Prof. Stroński lokalizuje opozycję „z prawej strony” prze- ciw obecnemu systemowi.

Jak się zdaje, dla prawdziwej po- lityki takie osobistości jak Skrzyński, Wład. Grabski są figurami długiego rzędu. Marsz. Piłsudski to nieboszc- zyk, który dla wielu polityków i po- litykierów kopie we własny sarkofag. Ale tak będzie do czasu wyborów. Przed nowymi wyborami stanie jesz- cze przed Sulejówkiem dość długi „ogonek” z darami, pokłonami i chle- bem i solą.

Lewica nie ma wodzów. Dąbski był figurą śmieszną. Thugutt skończył swą karierę równie prędko, jak ją rozpoczął. Rataj jest małym intrygan- tem. Witos jest naprawdę genialnym człowiekiem, ale niechęć do książek i zanadto zdrowy rozsądek przesko- dził mu zostać Telleyrandem naszej polityki wewnętrznej.

Przez długi czas pisałem o naszej

prawicy sejmowej, o zw. lud. nar. specjalnie „t. zw. prawica”, „rzekoma prawica” i t. d. Obecnie tę własną metodę poddaję rewizji. Oczywiście, że ani w ideologii, ani w taktyce zw. lud.-narodowego nie niema z prawi- cy. Ale prawica społeczna jest winna, że wydała zw. lud.-narodowy jako jedyne swoje oficjalne przedstawiciel- stwo. Właśnie prawicowcy, konser- watyści bić się powinni w piersi.

Mówi się: „ordynacja wyborcza zmusza nas do głosowania za tak głupią partją jak endecja”. Polska or- dynacja wyborcza istotnie ustala pre- mje za analfabetyzm i demagogję. Ale mimo to Dem. Nar. popierać nie należało. To także *à propos* czytania starych gazet.

Pierz pierwsze lata powstania Pol- ski prawica polska „rzekoma”, lecz niestety jedyna — uprawiała bojkot państwa polskiego. Tak było niestety. Ponieważ prawica zwalczała Naczel- nika Państwa więc bojkotowano „je- go” rząd, „jego” wojsko, „jego” dy- plomację, „jego” państwo. Było to stanowisko absurdałne. Chodziło wtedy o rzeźbienie fizjo- nomji Polski na przyszłość. Minuta pracy państwowej w tych czasach znaczyła więcej aniżeli godzina pracy obecnie. Wtedy to uchwalono nie- szczęsną Konstytucję 17 marca, nie- moc i przekleństwo naszego poko- lenia.

Wojsku polskiemu wręczano no- we standardy. Święta wojskowe, mi- litarne odbywały przy akompanjamen- cie obelg rzuconych na Dowództwo Naczelne. I był to ten „prawicowy” dźwięk, który dorzucano do budowy państwa. Polska była światem wy- wróconym do góry nogami, w któ- rym honoru oficerskiego broniła le- wica, burzyła dyscyplinę wojskową — prawica.

Nie mówmy zresztą o tych cza- sach, bo się pokłócimy śmiertelnie z ludźmi, z którymi wspólnie chcemy maszerować.

Dlatego też rolę prawicy, kon- strukcyjną, zachowawczą, państwowo- twórczą rolę prawicy, spełniali wtedy ci, którzy się z nakazu bojkotu wyla- mali. Nie kś. Lutosławski i p. Duba- nowicz, lecz Szeptycki, Sapieha, Skir- munt pracowali wtedy owocnie, cho- ciaż odosobnieni.

To co napiszę w ostatnim z tych dzisiejszych „małych wstępnych” mó- wiąc dialektem dziennikarskim, — nie stosuję się do stanowiska klubów prawicy wobec rządu p. Grabskiego. Odrzucenie votum nieufności p. Grab- skiemu było następstwem formuły „p. Grabski jest złem, ale po nim może być tylko gorzej”. Oczywiście nie możemy od nikogo żądać, aby przed deszczem chronił się podrynnę Lewicowość, a jednocześnie absur- dałność skarbowej polityki p. Grab- skiego polega na tym, że nie chce on rozumieć, że Polska nie może mu- dać tyle pieniędzy, ileby on chciał mieć.

W początkach panowania p. Wład. Grabskiego w *Słowie* ogłoszony zo- stał cykl artykułów, z których pierw- szy nosił tytuł *Wedle stawu grobla*. Autor twierdził, że musimy zredu- kować nasz budżet i z wielką na- owe czasy odwaga wskazywał że na- wet pozycje bardzo obecnie popu- larnie muszą być z budżetu skreso- ne. Głos jego powitany został jed- nomyslnym potępieniem prasy pol- skiej, wydzianiem z oportunizmu „zubrów kresowych”. Dziś jednak tesame prawie pisma temi samemi słowami zdania powtarzają tezy tamtych artykułów.

Otóż teraz właśnie, a nie w la- tach wojny, w pierwszych niemow- lych latach Polski, jest właściwy czas, aby prawica zaczęła swą zasadni- czą opozycję. Nie o ten czy inny

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

PLEBISCYT W NIEMCZECH.

Dla rozstrzygnięcia sprawy przyjęcia traktatów locarneńskich.

BERLIN. 31. X. (Pat.) Pisma donoszą że kanclerz zamierza zaprosić we wtorek przywódców frakcji parlamentarnych celem omówienia z nimi położenia politycznego. Jeden z dzienników wychodzących w południe dowiaduje się, że w kołach rządowych, szczególnie w kołach zbliżonych do kanclerza i do Stresemanna rozważany jest projekt rozstrzygnięcia sprawy przyjęcia traktatów locarneńskich drogą plebiscytu, co pozwoliłoby uniknąć rozwiązania Reichstagu i nowych wyborów.

Krok taki, jak donoszą pisma, pozwoliłby na ratyfikację traktatów głosami lewicy i na powrót do koalicji prawicowej, stworzonej ubiegłej zimy przez kanclerza Luthra i dra Stresemanna. Projekt ten, według przy- puszczenia prasy, kanclerz zamierza przedłożyć we wtorek przywódcom Wiadomości ta wywołała żywą sensację w tutejszych kołach politycz- nych i jest obsecznie komentowana przez prasę wieczorną.

„Vossische Ztg.” oświadcza, że na takie rozwiązanie kwestji nie go- dzi się centrum, które jeszcze się spodziewa powrotu do rządów prawi- cowych.

„Vorwärts” dodaje, że gabi- net może się spotkać z trudnością w re- alizowaniu tego planu, ponieważ przeprowadzenie plebiscytu wymaga uprzedniego zgłoszenia inicjatywy przez 1/10 wszystkich obywateli upra- wnionych do głosowania. Tylko rozwiązanie Reichstagu, kończy „Vorwärts, może stworzyć pewne podstawy do dalszej polityki rządu Rzeszy. Podda- nie traktatów locarneńskich pod plebiscyt wymaga w myśl art. 73 konsty- tucji weimarskiej uprzedniego odrzucenia ratyfikacji ich przez kanclerza.

Odpowiedź kanclerza Luthera nacjonalistom.

Krytyka Locarna jest jeszcze przedwczesna.

WARSZAWA, 31. X. (tel. wt. Słowa). Z Berlina donoszą, że rząd nie- miecki w odpowiedzi na deklarację nacjonalistów w sprawie Paku Lo- carneńskiego oświadczył, że krytyka tego Paku jest przedwczesna gdyż należy poczekać jak państwa koalicji spełnią swoją obietnicę. W każdym razie, zaznacza rząd p. Luthera, bez zmian w obecnym stanie rzeczy w Nadrenji o podpisaniu paktu przez Niemcy nie może być mowy.

Niezadowolnienie z Locarno.

W Niemczech i Polsce—tak twierdzi „Tagliche Rundschau”

BERLIN, 31 X. PAT. Komentując obrady prowadzone w komisji spraw zagranicznych sejmu polskiego „Tagliche Rundschau” pisze: Jeżeli partje sejmowe zajmą takie same stanowisko jak ich przedstawiciele w komisji spraw zagranicznych, to będzie rzącaą wplyw, czy traktaty lo- carneńskie zostaną przez Polskę ratyfikowane.

Jest interesującym, że w Polsce są niezadowoleni z wyników konfe- rencji dlatego, że traktaty locarneńskie nie zabezpieczają dostatecznie inter- resów Polski wobec Niemiec, podczas gdy niemiecko-narodowi twierdzą przeciwnie, że interesy niemieckie zostały w Locarno poświęcone na rzecz Polski.

Być może niemiecko-narodowi przyjdą po namyśle do przekonania, że taktycznie lepiej i w interesie naszej sytuacji międzynarodowej rozsąd- niej byłoby rzucić na Polskę odium obalenia traktatów spisanych w Locarno.

Konferencja ministrów Małej Ententy.

WIEDEŃ 31 X. Pat. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu, że w najbliższym czasie zbiorą się na konferencji ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy. Na konferencji tej ma być omówiona w pierwszej linii sprawa układów zawartych w Locarno. Minister Benes przedstawił stanowisko mocarstw w sprawie zagwarantowania granic wschodnich Europy. Poza tem ma być omówiona sprawa gospodarczego zbliżenia państw Małej Ententy oraz kwestja wierzitelności i długów państw sukcesyjnych.

Zgon Frunzego.

MOSKWA 31 X. Pat. Zmarł tu komisarz ludowy spraw wojskowych Frunze.

Według posiadanych przez nas informacji, wielce zastąpiony dla armji sowieckiej jeden z jej organizatorów i twórców, a rywal Trockiego, komisarz Frunze został prawdopodobnie otruty, przez podpisanie do pozywienia sennie działającego środka tru- jącego. Mimo okazywania natychmiastowej pomocy lekarskiej i nawet chwilowego polepsze- nia — nastąpił — jak donosi depesza — zgon.

Sprawy otrucia nie zostały wykryt mimo energicznego śledztwa. Nie jest wy- kluczonem jednak, że dalszy przebieg śledztwa natrafi na pewien związek między za- machem a ostatnim wyjazdem Trockiego do Suchumu, dokąd już poraz trzeci udaje się „dla poratowania zdrowia”.

Komisarz Frunze pochodził z Besarabji i dłuższy czas piastował stanowisko do- wódcy wojsk Ukraińskiej Republiki Sowieckiej. Był głównym rzecznikiem t. zw. „kwe- stji besarabskiej”.

Msg. Lauri — nuncjuszem [w Paryżu].

RZYM 31 X PAT. Wśród kandydatów na stanowisko nuncjusza papieskiego w Paryżu zajmowane dotychczas przez msg. Cornetti, wymieniał tu msg. Lauri, nuncjusza w Warszawie.

Litwa, Łotwa, Estonia i S.S.S.R.

Konferencja kolejowa w Moskwie.

Według wiadomości z Rygi, dn. 2 b. m. odbędzie się w Moskwie konferencja kolejowa państw Łotwy, Estonji, Litwy i Sowietów, w sprawie ustanowienia bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy temi pań- stwami.

Rokowanie z Litwinami zerwane ostatecznie.

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Litwy.

Z Kowna donoszą: Wbrew wiadomościom podanym przez rządową agencję litewską „Elta”, minister spraw zagranicznych Litwy Rejniss, oświadczył, że rokowania w Lugano zostały ze- rwane ostatecznie i wznowione nie będą w żadnym wypadku. Merinist zakończył temi słowy: państwa które podpisały Kon- wencję Kłajpedzką, niech nabiorę przekonania, że Litwa uczyni wszystko, iżby Konwencję tę wypełnić.

gabinet tu chodzi, lecz o zmianę sy-

Żyjemy w demokracji, uzależnieni od demokratycznej opinji i ordynacji wyborczej. Dlatego właśnie, aby to uwypuklić, że chodzi tu o radykalną zmianę nadziei, aby w ludziach móc

obudzić nadzieję, że może nastąpić gruntowna, radykalna zmiana, urzeba coś do programu partyjnego czer- wonym wpisać atryamentem. Myśmy wyborczej. Dlatego właśnie, aby to uwypuklić, że chodzi tu o radykalną zmianę nadziei, aby w ludziach móc

Sejm i Rząd.

Ustawy sanacyjne zagrożone.

WARSZAWA, 31. X. (tel. wt. Słowa).

Wobec sytuacji wytworzonej wczoraj w czasie głosowania nad reformą rolną, w kołach sejmowych słychać że rząd będzie interwenjo- wał wśród klubów w sprawie dal- szego głosowania. Dotychczasowa obstrukcja mogłaby tak przedłużyć głosowanie, iż nie byłoby możliwym załatwienie ustaw sanacyjnych na po- siedzeniu piątkowym. W dniu dzisiej- szym minister reform rolnych p. Radwan odbył konferencję z premje- rem Grabskim dla ustalenia wytycz- nych tej interwencji. Nie jest wykluc- zone że stronnictwa opozycyjne ze względu na wagę ustaw sanacyjnych zgodzą się na interwencję rządu i że w głosowaniu nad reformą rolną po posiedzeniu czwartkowym Sejmu na- stąpi przerwa aby według zapowie- dzianego już wczoraj programu usta- wy sanacyjne mogły znaleźć się na porządku plenarnego posiedzenia w piątek.

Realizacja konkordatu.

WARSZAWA, 31. X. (tel. wt. Słowa). W myśl konkordatu i bulji papie- skiej oraz według przyjętej zasady wszystkie parafie pograniczne, które dotychczas wchodziły w skład djecyzji niemieckich i litewskich z dniem 2-go listopada wejdą w skład djecyzji po- granicznych polskich.

Locarno i optanci.

Dnia 27 b. m. poseł angielski w Warszawie odwiedził ministra spraw zagranicznych, aby z polecenia min. Chamberlaina oświadczyć, że wiado- mość o decyzji rządu polskiego w sprawie optantów wywołała żywy od- dźwięk u rządu j. Królewskiej Mosci. Decyzja ta, jak stwierdza de- pesza p. Chamberlaina—przynosi za- szczyt rządowi polskiemu i stanowi bezpośredni i przekonujący dowód jego dążności do pełnego urzeczy- wistnienia przewodnich idei umów w Locarno i do oparcia na nich ogól- nego pojednania narodów. Rząd an- gielski nie wątpi, że krok rządu pol- skiego będzie należycie zrozumiany w Niemczech, jako pierwszy rezul- tat nowej polityki, zainaugurowanej przez oba nasze narody w Locarno, oraz że rząd i naród niemiecki oce- nią należycie wartość tego kroku i pośpieszą ze swej strony z urzeczy- wistnieniem tych nowych zasad, wprowadzonych do stosunków między- narodowych.

Ze swej strony rząd francuski, za pośrednictwem swego chargé d'affai- res w Warszawie nadesłał pod adre- sem rządu polskiego i min. Skrzyń- skiego wyrazy uznania z powodu tej decyzji, którą ceni wysoko, jako ob- jaw szlachetnego zrozumienia ducha, w którym winny być wcielane w ży- cie umowy w Locarno, stanowiące podstawę pokoju w Europie.

Stanowisko prezesa P. K. O. —vacat.

Jak wiadomo kandydatem na sta- nowisko prezesa P. K. O. na miej- sce p. Lindego upatrzony został p. Szmidt, prezes izby skarbowej w Poz- naniu. Nominacja p. Szmidta, wbrew informacjom niektórych pism dotych- czas nie nastąpiła. P. Szmidt w r. 1919 miał powierzoną sobie opiekę nad Polakami internowanymi w obo- zach ukraińskich w Małopolsce wschodniej.

Następnie p. Szmidt przeniesiony został do Poznania.

Fiorinskij w Warszawie.

P. O. dyrektora departamentu, p. Bader, przyjął w piątek bawiącego przejazdem w Warszawie p. Dymitra Fiorinskiego, dyrektora departamentu w komisariacie dla spraw zagranicz- nych Z.S.S.R.

Ominięcie Bytomia.

KATOWICE, 31 X. PAT. Dziś od- było się tu poświęcenie i otwarcie nowej linii kolejowej Chozów—Czarle 16 km. długości. Linja ta jest waż- na z tego względu, że usuwa ko- nieczność komunikacji między czę-ściami Górnego Śląska przez tery- torjum niemieckie jak to było do- tychczas.

KAPELUSZE

Borsalino, Habig i INNE CZAPKI student, uczni, sport. E. MIESZKOWSKI UL. MICKIEWICZA 22.

Cat.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM Wschodnich

Na marginesie pracy d-ra A. Rosego.

Na temat reformy rolnej napisano już niezliczoną ilość książek, broszurek, artykułów i t.p. Jeszcze więcej wygłoszono mów i referatów. Operowano przeważnie słowami i hasłami, bo brakło cyfr i analizy historycznego rozwoju poruszanej sprawy, brakło usystematyzowanego materiału rzeczowego.

Tę lukę wypełnia obecnie praca d-ra Adama Rosego p.t. „Reforma rolne w Europie Środkowej po wojnie światowej”, wydana przez Ministerstwo Reform Rolnych. Treść jej ujęta w trzy rozdziały: 1) Struktura agrarna państw Europy Środkowej przed przeprowadzeniem powojennych reform rolnych; 2) Przegląd powojennego ustawodawstwa, dotyczącego przebudowy ustroju rolnego i 3) Analiza porównawcza powojennego ustawodawstwa agrarnego.

Autor ograniczył się wyłącznie do zebrania i usystematyzowania materiału informacyjnego, starając się w miarę możliwości omijać kwestie związane z polityką lub programem partyjnym, pracę jego przeto należy uznać, że względu na obfity materiał, umiejętne usystematyzowanie takowego i wytrzymy podjęcie informacyjnej, ułatwiającej rzeczową krytykę polskiego ustawodawstwa agrarnego.

Dr. A. Rose stwierdza, że czynniki, które przed wojną wpływały na dobrowolną podaż ziemi na parcelację, działają i dzisiaj, a nawet silnie obecnie jest przypuszczalnie większa niż dawniej. Sprawa więc zdobycia zapasu ziemi na cele parcelacyjne *możemy i dziś być pominięta w ustawodawstwie agrarnym* państw Europy Środkowej i Wschodniej..., gdyby tempo przedwojennej parcelacji mogło być uznane i dziś za wystarczające. Z chwilą jednak, gdy czynniki miarodajne uznały, iż tempo parcelacyjne musi być *ze względu polityczne i społeczne* znacznie przyspieszone, sprawa zdobycia zapasu ziemi wysunęła się wszędzie na czoło powojennego ustawodawstwa agrarnego.

W ten sposób dochodzimy do stwierdzenia, że względy polityczne, a bynajmniej nie gospodarcze, spowodowały postawienie na porządku dziennym kwestii agrarnej — i wszędzie, w każdym państwie Europy Środkowej i Wschodniej te właśnie polityczne względy dominowały nad postulatami gospodarczymi.

W różnych jednak państwach w różny sposób ujęto zaliczenie zagadnienia w praktyce. W zależności od sposobu traktowania sprawy, d-r Rose odróżnia trzy grupy państw:

Do grupy pierwszej zaliczyć należy Niemcy, Austrię i Węgry. Państwa te nie zwalczają zasadniczo własności folwarcznej, a nawet dążą do zapewnienia jej racjonalnego rozwoju, lecz stoją na stanowisku, że państwo jest w tem zainteresowane, aby stan posiadania własności *małorolnej był jaknajwiększy*. Ustawy tych państw przeznaczają zatem w pierwszym rzędzie własność ziemską publiczną na parcelację, oraz ułatwiają wszelkimi środkami parcelację dobrowolną, wzmacniając w drodze kredytów zdolność nabywczą małorolnych i bezrol-

nych. Przewidując jednak, że zapas ziemi w powyższy sposób utworzony okazać się może niewystarczający, ustawy państw tych ustanawiają prawo przedkupu na rzecz czynników przeprowadzających dzieło parcelacji, dopiero, gdyby i ten środek zawodził, stosowany być może wykup przymusowy, w rozmiarach ściśle ustawowo ograniczonych, jako ostateczny środek zdobycia ziemi.

Do drugiej grupy należy Czechosłowacja, Litwa, Rumunia i Polska. Państwa te zajmują w stosunku do wielkiej własności ziemskiej stanowisko wręcz odmienne niż grupa pierwsza, gdyż zwalczają *własność folwarczną jako taką i dążą do jej zlikwidowania, uważając ją za społecznie i gospodarczo szkodliwą*.

W ustawach tych państw nie mówi się zatem o nabywaniu ziemi na cele parcelacji w drodze dobrowolnej podażi, ani nawet o prawie przedkupu, a ustanawia się t. zw. „maksimum posiadania”, które nie stanowi jak w Niemczech i na Węgrzech normy, niżej której wywłaszczenie nie może być wogóle stosowane, lecz przeciwnie stanowi granicę, wyżej której wywłaszczenie winno być całkowicie przeprowadzone.

Trzecią grupę stanowią Łotwa i Estonia. Grupa ta tem się różni od grupy poprzedniej, że nie dąży do wywłaszczenia obszarów przekraczających pewne ustalone maksimum posiadania, lecz wywłaszcza pewne kategorie właścicieli bez względu na obszar posiadanych przez nich gruntów. Idzie tu w szczególności o tak zwane „dobra rycerskie”, które w całości ulegają wywłaszczeniu.

Tyle z pracy d-ra Rosego. Przejdziemy teraz do warunków istniejących w Polsce a przedewszystkiem do stosunków narodowościowych. Już nieraz zwracano uwagę na to, że reforma rolna w Czechosłowacji, Litwie i Rumunii prowadzi do *zniszczenia obcego stanu posiadania a wzmocnienia własnego*. W Polsce jest odwrotnie: likwidacja większej własności prowadzi do *zniszczenia własnego stanu posiadania a wzmocnienia obcego*. Ze względu więc na stosunki narodowościowe w Polsce i skupienie własności ziemskiej w ręku obywateli Polaków, Polska nie powinna była się znaleźć w rzędzie państw powyżej wymienionej grupy drugiej.

Miejsce Polski — w grupie pierwszej, obok Niemiec, Węgier i Austrii. Polska również powinna być zainteresowaną w tem, by stan posiadania własności *małorolnej był jak największy*, musi dążyć jednak ku temu nie drogą likwidacji polskiego stanu posiadania i polskich warsztatów produkcyjnych, Właściwą drogę wskazuje przykład Niemiec, Węgier i Austrii, które potrafiły rozwiązać praktycznie zagadnienie zrodzone względami politycznymi, nie uciekając się do niszczenia większej własności, a odwrotnie zapewniając jej możność racjonalnego rozwoju.

Hski.

Informacje.

Rokowania w sprawie umów zbiorowych w rolnictwie.

Przed tygodniem rozpoczęły się w Warszawie rokowania pomiędzy przedstawicielami związku robotników

rolnych a właścicieli ziemskich w sprawie umów zbiorowych na rok gospodarczy 1926—1927.

Po dyskusji w sprawie warunków zwalniania i godzenia robotników rolnych, strony zgodziły się na wniosek przewodniczącego Głównej Komisji Polub., p. Onońskiego odtóż ten punkt do czasu zasięgnięcia informacji w Gł. Urzędzie Pośr. Pracy o przygotowanej w tej sprawie ustawie.

Organizacja przemysłu drzewnego.

W celach reprezentacji przemysłu i handlu drzewnego, któryby zastępowała interesy gospodarcze przemysłu drzewnego wobec sfer rządowych, jako też czuwała nad podniesieniem i udoskonaleniem produkcji, — przez reprezentantów wszystkich związków drzewnych została wyłoniona onegdaj „Naczelna Rada Związków drzewnych”. Potrzeba utworzenia takiej organizacji dawała się oddawna odczuć. Handel i przemysł drzewny w Polsce zatrudnia około 200.000 robotników i przedstawia w bilansie handlowym stronę aktywną, wynoszącą 250 mil. zł. Komitet wykonawczy wyżej wymienionej organizacji na tymczasie po ukonstytuowaniu się, opracował memoriał, obejmujący program polityki gospodarczej i drzewnej, który wręczono p. premierowi w obecności p. ministrów przem. i handlu, rolnictwa, robót publicznych, kolei w dniu 22 b. m. i który będzie szczegółowo opracowany na komitecie ekonomicznym Rady ministrów.

Prócz tego naczelna Rada Związków drzewnych uzyskała zgodę ministra rolnictwa na utworzenie Rady drzewnej przy departamencie leśnym ministerstwa rolnictwa, jako ciała doradczego tegoż ministerstwa. W skład Rady wchodzi delegaci wszystkich Związków drzewnych, a nadto przez p. ministra rolnictwa zaproszone osoby. Na najbliższym posiedzeniu Rady drzewnej w dniu 14 listopada b. r. p. H. Frommer wygłosi z polecenia naczelnej Rady drzewnej referat „O obecnie obowiązujących kontraktach drzewnych między skarbem państwa, a stronami prywatnymi”.

W sprawie wywozu masła.

Wskutek pory jesiennej zmniejszyła się produkcja nabiału, a tem samem spadła cyfra eksportu masła. Charakterystycznym jest, że w dalszym ciągu importujemy znaczne ilości masła tatarskiego i syberyjskiego, które wsiąkają na rynek, nie wywierając wpływu na obniżenie cen krajowych, chociaż nabywane są przez tutejszych importerów po cenach znacznie niższych od notowań masła krajowego.

Wpływy z podatków i opłat.

We wrześniu najwięcej podatków i opłat wpłynęło z województwa warszawskiego, mianowicie 13,7 mil. zł., z kolei idą: wojew. poznańskie — 8,6 mil. zł., woj. łwowski, stanisławowski i tarnopolskie — 6,8 mil. zł., woj. łódzkie — 4,9 mil. zł., woj. krakowski — 3,7 mil. zł., woj. kielecki — 3 mil. zł., woj. lubelskie — 2,9 mil. zł., woj. pomorskie — 2 mil. zł., woj. białostockie — 1,1 mil. zł., woj. wołyńskie — 1 mil. zł., okręg wileński i woj. nowogródzkie — 0,8 mil. zł.

2 listopada 1925 r.
W dniu obchodu Narodu Polskiego ku uczczeniu zwłok
Niezanego Żołnierza
odbędzie się nabożeństwo uroczyste w kościele ewangelicko-reformowanym
o godzinie 5-ej po poł.
Kolegium Ewangelicko-Reformowane w Wilnie.

Uczczenie pamięci Niezanego Żołnierza.

Porządek obchodu.

Uroczysty pochód ku uczczeniu pamięci poległych bohaterów w walce o Wolność, Całość i Niepodległość Ojczyzny odbędzie się w dn. 2. XI, 25 r. bezpośrednio po nabożeństwie żałobnym za duszę poległych w Bazylice, które wyznaczone zostało na godz. 9,45 w następującym porządku:

1. Wojsko: 5 p. p. Leg. z orkiestrą i chorągwią, 1 p. p. Leg.
 2. Stowarzyszenia: 1. Związki zawodowe. 2. Liga Robotnicza s-go Kazimierza. 3. Kolejowcy. 4. Związek Poczty i Telegr. 5. Kupcy. 6. Cykliści, Żyźniarze i Wioślarze. 7. Sokół. 8. Dowódcy, Halerzyści. 9. Liga Morska i Rzeczna. 10. P. P. Liga przeciw gazowi. 10. Rada Miejska.
 3. 23 p. ul. ze sztandarem i orkiestrą, 3 p. sap. 1. Przedstawiciele władz i duchowności. 2. Uniwersytet. 3. Prezydent Miasta i ławnicy. 4. Sąd i Weterani 63 r. 5. Zrzeszenia filantropijne.
 4. 3 D. A. K., Szwadron Pioneerów, 1 p. a. p. Leg., 3 p. a. c.
 5. Ludność.
- Pochód przechodzić będzie ulicami: Pl. Katedralny, ul. Królewską do Góry Zamkowej, gdzie na płycie poświęconej Bohaterom składane będą wieńce.

Porządek nabożeństw we wszystkich świątyniach.

W dniu 2 listopada, jako w Dzień Zaduszny i w dzień uroczystego pogrzebania zwłok Niezanego Żołnierza odbędzie się w tut. kościołach, jak i świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa połączone z pochodami na cmentarze: w Bazylice — o godz. 9,30 rano, w

kościółce garnizonowym św. Jana o godz. 9,45; w kaplicy wojskowej na Antokolu o godz. 9-ej; w cerkwi prawosławnej św. Ducha o godz. 10 r.; w kościele ewangelicko-reformowanym o godz. 5-ej po poł.; w kościele ewangelickim o 10 r.; w cerkwi starobrzędowców o godz. 10 r.; w meczecie mahometańskim o godz. 10 r., i w synagodze przy ul. Niemieckiej 6 o godz. 10 r.

— **Stow. Kupców i Przemysł. Chrześcijan m. Wilna** uprasza o jaknajliczniejsze przybycie swych członków w dniu 2 listopada na godz. 9,15 do lokalu Sp. Akc. „Pac” w celu wzięcia udziału w uroczystym obchodzie

— **Centrala Chrześ. Zw. Zaw.** wzywa członków zarządu poszczególnych związków o przybycie w dniu 2-go listopada r. b. na godz. 9 rano do lokalu Centrali (S-to Jańska 3) wraz ze sztafardami skąd wszystkie związki udadzą się do Katedry na nabożeństwo celem uczczenia pamięci poległych w walce za ojczyznę. Członków zaś, którzy by nie mogli przyjąć udziału w tych uroczystościach z powodu wykonywania pracy, Zarząd Centrali wzywa w tym dniu do zaprzestania pracy i wogóle powstrzymania się od ruchu w przeciągu 1 minuty o godz. 1-szej pp. po danym sygnale, oddając w ten sposób hołd i cześć poległym

— **Sekretariat Wileński Stowarzyszenia Dowódców** wzywa członków do stawienia się w poniedziałek, dn. 2 listopada r. b. o g. 9 rano w lokalu Sekretariatu (Św. Michalski 2 m. 23), celem wzięcia udziału wraz ze sztafardami, w uroczystym nabożeństwie, ku uczczeniu pamięci poległych

KRONIKA

NIEDZIELA
Dziś
W. Świętych
Jutro
Dz. Zaduszny

Wsch. st. o g. 6 m. 29.
Zach. st. o g. 4 m. 18

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

— (s) **Uroczyste nabożeństwo.** W dniu 31 października w nowo-otwartym kościele „Serca Jezusowego” na Pohulance ks. pr. Bokszeanin odprawił uroczyste nabożeństwo za dusze poległych w obronie ojczyzny. Nabożeństwo, na którym byli obecni m. inni z Del. Rządu O. Malinowski i komendant Praszalowiec odprawione zostało przed otarzem utrudnionym przez policję.

UPĘDOWA.

— (s) **Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa.** Dziś wyjeżdża do Warszawy w celu przedstawienia władzom ministerjalnym sprawozdania ze stanu bezpieczeństwa na Wileńszczyźnie. Nacz. Wydz. Bezp. p. W. Dworakowski.

Z MAGISTRATU.

— (s) **Posiedzenie komisji oszczędnościowej.** W dniach 30 i 31 odbyły się posiedzenia komisji oszczędnościowej. W pierwszym dniu posiedzenia przy debatowaniu nad gospodarką sekcji technicznej, komisja uznała za konieczne skasowanie oddzielnego, oraz odpowiednio do tego zredukowania personelu. Również wypowiedziano się za zrekonstruowaniem obecnie prowadzonej przez sekcję rachunkowosci.

W sekcji zdrowia wypowiedziano się za zmniejszeniem rozchodów na lekarstwa oraz na wydatki rzeczowe. Wobec stwierdzenia, że w szpitalu miejskim leczą się na koszt magistratu osoby pochodzące z powiatów, postanowiono zwołać w najbliższym czasie zebranie przedstawicieli sejmików z Wileńskiej oraz sejmików pow. Wołyńskiego i Lidzkiego w celu obciążenia ich w ponoszeniu wydatków szpitala.

— (x) **Posiedzenie Komisji technicznej w Magistracie m. Wilna.** W poniedziałek dnia 2 listopada r. b. o godzinie 8 wiecz. odbędzie w Magistracie posiedzenie Komisji technicznej. Początek dzienny obejmuje następujące sprawy: 1) rozpatrzenie projektu przepisów korzystania z prądu elektryczności miejskiej. 2) sprawa udzielania koncesji instalatorom robót elektro-technicznych.

— (x) **Posiedzenie Komisji finansowej.** We wtorek dnia 3 listopada r. b. o godzinie 8 wiecz. odbędzie się w tut. Magistracie posiedzenie Komisji finansowej. Na posiedzeniu tem rozpatrzone będą następujące sprawy: 1) Preliminarz budżetowy miejskiego Kinaotografu Kulturalno-Oświatowego. 2) sprawy podatkowe i szacunkowe na r. 1926.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

— **Zjazd Kół Historyków S. U. R. p. w Wilnie.** Zarząd Kół Historyków U. S. B. podaje do wiadomości ogółu akademików (—czek), iż od 1 do 3 listop. b. r. odbędzie się w Wilnie Zjazd Ogólny Kół Historyków słuchaczy Uniwersytetu Rzeszypolitej Polskiej. Obrady będą się odbywały w lokalu seminarium Historycznego U. S. B. (Zamkowa, 11). Porządek dnia w niedzielę 1 listop. następujący: 6,50 — 7,33 — przyjazd delegatów i spotkanie na dworcu, 10 i pół — nabożeństwo w kaplicy Ogińskich (kościół św. Jana) — odprowadzi ks. Prof. C. Falkowski, 11 — uroczyste otwarcie Zjazdu w obecności J. M. Pana Rektora M. Dzieduszyckiego oraz zaproszonych gości.

7 pp. — koleżeńską herbatką na przyjęcie przybyłych delegatów. Zarząd Wileńskiego Kół, wzywając wszystkich członków do stawienia się na otwarcie Zjazdu, — a możliwie licznie na spotkanie gości. zaprasza też najszersze grono akademików (—czek) do zadokumentowania swych troski o dobro nauki historycznej w Wilnie przez udział w uroczystości otwarcia.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 1-go listopada 1925 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Sniadeckich Uniwersytetu prof. Jan Muszyński wygłosi odczyt p. t. „Wileńskie ziola ludowe”. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

— (x) **Wycieczka kół wileńskiego Z. P. I. K. do gmachu U. S. B.** W dniu 1 listopada r. b. odbędzie się wycieczka tut. sekcji krajoznawczej kół wileńskiego Z. P. I. K., celem zwiedzenia gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Dziekan wydziału Sztuk Pięknych tut. uniwersytetu prof. Ruszczyński zgodził się oprowadzić wycieczkę i udzielić niezbędnych wyjaśnień. Zbiórka uczestników wycieczki, członków Związku wraz z rodzinami i gośćmi odbędzie się w dniu tym o godz. 14 m. 40 w wstępie gmachu Dyrekcji Kolejowej, skąd wyjście nastąpi punktualnie o godz. 14 min. 45.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

— **Osobiste.** Red. Cz. Jankowski prosi nas o zaznaczenie, że z komitetu czyniącego starania o zebranie 20.000 zł. niezbędnych dyt. Osterwie dla uruchomienia Reduty — ustąpił. Odnosne zawiadomienie listowne mec. J. Kłot, przewodniczący Komitetowi, wczoraj otrzymał.

— **Niedokładna cyfra.** W notatce o sprawozdaniu z walnego w Delegaturze zebrania poświęconego obmyśleniu środków dla przyspieszenia uruchomienia Reduty podana była nieścisła ogólna cyfra otrzymanych dotąd przez zarząd Reduty subsydjów. Faktycznie otrzymała Reduta 95.000 złotych ze skarbku państwa a 8.000 od magistratu wileńskiego. Ogółem 103.000 złotych.

— **Nie p. Grabski a pomocnicy.** Jak dowiadujemy się, pracownicy Izby Skarbowej otrzymali w dniu wczorajszym zaledwie 75 proc. swych poborów miesięcznych. Również i w szkolnictwie, prócz samego Urzędu Kuratora, wypłacono 70 proc.

Powyższe tłumaczy się nie brakiem gotówki w kasie lecz opieszałością właściwych czynników, które nie zapotrzebowały wczas odpowiednich kredytów.

— **Kwesta na rzecz T-wa Opieki nad grobami bohaterów.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło zezwolenia Towarzystwu Opieki nad grobami s. p. bohaterów na urządzenie publicznej kwesty w dniach 1—3 listopada r. b., wobec czego Wileński Wojewódzki Oddział Towarzystwa wspólnie z Wydziałem Grobownictwa Wojennego przy Delegaturze Rządu zawiązał Komitet, który zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym apelem o współpracę.

Kwesta ma na celu utrzymanie grobów naszych poległych bohaterów oraz zobowiązuje wszelkie pokrewne Towarzystwa całą tę akcję ująć w swoje ręce i z jaknajwiększą korzyścią współpracować z Komitetem.

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski (gmach „Lutnia”).** Dziś ukaże się po raz 2-gi wieloletni spektakl „Szalonej Loli”, która na premierze zyskała ogólne uznanie i poklask dzięki doskonałej grze całego zespołu z M. Bańkowską, J. Kozłowską, Z. Kosińską, L. Sempolińską, B. Horskim, J. Zarembą, B. Witowskim, S. Bruskiwiczem i inn.

Wielkim urozmaicheniem widowiska są produkcje baletowe w wykonaniu prymabalerjny L. Wojtowicz i baletmistra F. Bańkowskiego.

W przygotowaniu „Królowa Montmartre” — operetka Vada Emmen’a.

— **Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Polskim.** Dziś o g. 4-ej pp. odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach znizonych. Wystawiona zostanie po raz ostatni melodijna operetka Gilberta „Dorina” z M. Bańkowską w roli tytułowej. Ceny miejsc od 50 gr.

— **Poranek poświęcony kompozytorom wileńskim.** Dziś o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek, poświęcony kompozytorom wileńskim, interesujący program zawiera wartościowe kompozycje: Tosti, Leoncavallo, Ferretto, Vivaldi, Gacini, Ponchielli, Verdi, Martini, Pugnani, Bocherini, Siniagaglia, Puccini. W poranku wystąpią J. Krużanka (śpiew), M. Skowrońska (śpiew), A. Kontorowicz (skrzypce) R. Rubinstein (akompaniament). Ceny miejsc najniższe od 50 gr.

oglądała niezmiennie szczegółowo (nawet odkopywano fundamenty dla sprawdzenia ich mocy) wykonane budowle i żadnego literalnie żadnego nie znalazła uchybienia. Jest to maksimum pochwały na jaką zdobyć się może — kontrola! Nam wolno powiedzieć więcej. Wolno i trzeba powiedzieć, że największa ze wszystkich kolonii urzędniczych w Rzeczypospolitej, w Brastawiu, jest zarazem cnyba najwzrostowa pod względem 1bałości o higienę i wygody. Solidnie rudowana i wyposażona hojnie w „europejskość”.

Położona po nad to idealnie: na wzgórzu nad jeziorem — jak morze (14.900 hektarów.) W głębi kolonii dwa duże domy murowane; w lewo i w głębi dom dla starosty — przelicz. y. Wydano zaś na wybudowanie tej całej kolonii dotąd tylko sześćset tysięcy złotych, a dojdzie nie więcej ad dwieście. Podobnie jak osiągnięto maksimum solidności i wygody tak i osiągnięto maksimum oszczędności.

Przynajmniej choć brastawscy i duniłowscy urzędnicy nasi mają solidny i przyjemny dach nad głową...

Dorzućmy jeszcze słów parę. Prof. Kłos zaprojektował swojego czasu znakomitą dom dla wileńskich urzę-

dników. Stać miał w pobliżu Ostrej Bramy. Nie doszło do tego. Zabrakło fundusów w skarbie państwa...

Odotono wszystko do lepszych czasów. Prof. Kłos gromadzi wciąż i gro-

madzi: zdjęcia fotograficzne, szkice, plany, rysunki z natury zarówno najcenniejszych na naszych północnych kresach pod względem architektonicznym budowli ludzkiej tych budowli szczegółów, widoki dworów, kościołów, wszystkiego co „pachnie” stylem tutejszym, co związane z krają naszego przeszłości. Kolekcja kłisz prof. Kłosa jest już imponująca. Gdy — w co mocno wierzymy — pierwiej lub później przyjdzie do wydania monografii odtwarzającej iluzjonnie stron zwanych „tutejszymi”, wraz z całym ich bogactwem pejzażowym, etnograficznym, pamiątkowym, czerpać się będzie pełnymi garściami z materiałów zebranych przez niestrudzonego prof. Kłosa.

Zegnając go w iście „benedyktyńskim” mieszkanku jego w t. zw. murach Pobernardyńskich przy ul. Św. Anny, w mieszkaniu o przedziwnych sklepieniach, wyglądającym już dziś ni to jak muzeum ni to jak pracownia artysty i historyka — spytaliśmy:

— A co by profesor mógł powiedzieć o robotniku miejscowym, z tutejszych stron? Jak pracuje.

— Dobre, nawet bardzo na ogół dobre. Pojęty jest, zdolny. Tylko... pracuje nieco za powoli. Tempo pracy ręcznej nie jest tu jeszcze przystosowane do nieodwrotnej szybkości, z jaką musimy doganiać Europę — na wszystkich polach.

— A ile godzin — wtrącił się, jechał pan profesor onegdaj z Brastawia do Wilna autem?

— Jedenaście.

— A widzi pan! To horendalne. Lecz czy profesor winien? Nie. To stan dróg naszych wyklucza wszelki pośpiech. Da Bóg, drogi doprowadzi się do porządku i wówczas pomknijemy...

— Daj Boże! Ja też święcie wierzę, że tak będzie — zakłócał prof. Kłos.



